



LECH SULIKOWSKI

Warszawa, 8 grudnia 1945 r. Sędzia śledczy Halina Wereńko przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrała od niego przysięgę, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Lech Hipolit Sulikowski
Wiek	19 lat
Imiona rodziców	Marian i Zofia
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Konopacka 21 m. 37
Zajęcie	uczeń I kl. państwowego liceum budowlanego
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

W sierpniu 1944 roku wraz z rodzicami i bratem Wiesławem (23 lata) mieszkaliśmy na Pradze przy ul. Stalowej 73 m. 13. Około 20 sierpnia, w obawie przed łapanką urządzoną przez Niemców, uciekłem wraz z rodzicami z Pragi do wsi Płudy, Białołęka Dworska.

27 sierpnia 1944 roku przyszła do nas Stanisława Wawrzyszewska, adresu obecnego nie znam, do 28 listopada 1944 zamieszkiwała przy ul. Stalowej 73 m. 14 lub 12. Wawrzyszewska opowiedziała w domu, że brat mój Wiesław, o którym wiedziałem, iż 26 sierpnia w obawie przed łapanką miał udać się do wsi Płudy, tego właśnie dnia koło godziny jedenastej – dwunastej wraz z grupą jedenastu mężczyzn był prowadzony przez lotników niemieckich do 36 pułku piechoty (w koszarach) przy ul. 11 Listopada, gdzie mieściło się gestapo praskie i był punkt zborny wywożenia mężczyzn. 26 sierpnia matka, zaniepokojona brakiem wiadomości od brata, udała się na Pragę. Następnego dnia po

rozmowie z Wawrzychewską udał się na Pragę ojciec i zaraz wrócił do mnie i opowiedział, iż brat jest zatrzymany w gmachu gestapo. 28 sierpnia wróciła matka i opowiadała mi, iż słyszała od Sikorskiej (imienia nie znam, zam. obecnie przy ul. Środkowej 12), że mój brat wraz z narzeczoną jej córki Władysławem Pieńkowskim, Stefanem Marszalskim i jeszcze jednym młodym człowiekiem, którego nazwiska nie znam, w dniu 26 sierpnia około godziny siedemnastej kopali dół głębokości około 2 m, wymiary 2,5 x 2,5, co Sikorska sama widziała. Sikorska brata określiła z ubioru, nie znała go, natomiast poznała Marszalskiego i Pieńkowskiego. Po tej wiadomości nic o bracie więcej nie słyszeliśmy.

14 kwietnia 1945 roku rozkopałem dół na kirkucie, szukając ewentualnie zwłok brata, ale nic nie znalazłem. 15 kwietnia kopałem w innym miejscu i znalazłem jedne zwłoki, 16 kwietnia, kopiąc w dalszym ciągu w tym samym dole, znalazłem zwłoki brata. W dniu 17 kwietnia rozkopaliśmy cały dół i wykopaliśmy razem z ciałem brata dziewięć ciał mężczyzn. Zwłoki te, z wyjątkiem dwóch, które pozostały na kirkucie, zostały pochowane na cmentarzu na Bródnie, akty zgonu zostały sporządzone w parafii na Bródnie. Zwłoki dwóch osób, które nie zostały rozpoznane, zostały jak zaznaczyłem na kirkucie, w tym samym miejscu. Obok dołu, który rozkopałem, szukając brata, znajdują się jeszcze dwa doły, o których wiem. Przypuszczam, iż znajduje się [w nich] około ośmiu zwłok w każdym. Sądzę tak ze względu na wielkość dołów. W miejscu, gdzie mój brat był pochowany, znajduje się obecnie krzyż.

(W toku zeznania świadek sporządził szkic sytuacyjny miejsca, gdzie odnalazł zwłoki brata, oznaczonego na nim literą a oraz miejsca grobów nierozkopanych, oznaczone na szkicu literami b i c). Między wykopanymi zwłokami rodziny i znajomi rozpoznali:

1. Wiesława Sulikowskiego, mego brata,
2. Władysława Pieńkowskiego,
3. Stefana Marszalskiego,
4. Władysława Pożarowskiego,
5. Zdzisława Gila,
6. Stanisława Walkowskiego,
7. Stefana, nazwiska nie pamiętam.

Wszyscy zabici byli strzałem w tył głowy i ręce mieli z tyłu skrępowane sznurem konopnym grubości 5 mm. W czasie rozkopywania grobu rozmawiałem z dozorcą cmentarza, nazwiska

nie znam, który zapytany o czas egzekucji osób pochowanych w grobie, który rozkopywałem, wyjaśnił, iż w okresie 27 i 28 sierpnia 1944 roku wieczorami słyszał strzały z rewolweru i pamięta, że w tym czasie powstał grób oznaczony na szkicu literą a. Moja matka, przechodząc ulicą Odrowąża 29 sierpnia 1944 roku widziała, iż grób oznaczony na szkicu literą a, jest już zakopany.

Nic więcej o egzekucji brata nie dowiedziałem się. O ile mi wiadomo, nikt nie ocalał z osób przeznaczonych na egzekucję i naocznego świadka egzekucji nie udało mi się odnaleźć.

Odczytano.

Świadek dodatkowo zeznaje, iż ojciec jego Marian Sulikowski nic więcej nie wie niż świadek zeznał. Natomiast razem ze mną rozkopywał grób Jerzy Włodarski, zam. ul. Inżynierska 6, zajezdnia autobusów miejskich. Przy rozkopywaniu grobów a, b, c byli oboje jego rodzice.

[Załącznik do protokołu przesłuchania świadka Lecha Sulikowskiego z dnia 18 grudnia 1945 r. Szkic sytuacyjny grobów położonych na kirkucie w czasie powstania 1944 r.]